



Pan jest mym Pasterzem

Lekcja z Psalmu 23

„Jahwe jest moim Pasterzem” – mówi Prorok, a nasz Pan dalej wyjaśnia, że Syn Wielkiego Pasterza otrzymał całkowitą władzę nad owcami (Jan 10:1-16). Jednak nie wszyscy ludzie są tymi owcami, nie cała ludzkość cieszy się opieką Pasterza. W obecnym czasie tylko ci, którzy usłyszeli głos onego Pasterza i odpowiedzieli na Jego wołanie, aby stali się Jego owcami, należą do Jego stada; Pan mówi, że to właśnie Maluczkiemu stadku Ojciec z wielką radością odda w końcu Królestwo, aby współdziedziczyli je z Jego Synem – naczelnym Pasterzem. Wtedy nadejdzie wspomniany przez naszego Pana czas, w którym odnajdzie On swoje „drugie owce”. Cały wiek Tysiąclecia, w pełni swojej mocy i ze wszystkimi błogosławieństwami Niebiańskiego Królestwa, będzie przeznaczony na odnalezienie tych „drugich owiec”:

„A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz” – Jan 10:16.

Na koniec całe Boskie stworzenie na wszystkich poziomach istnienia zostanie uznane za jedną rodzinę Bożą, jak napisano o naszym Panu:

„z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa” – Efezj. 3:15.

I znowu:

„Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebieszech, i te, które są na ziemi” – Efezj. 1:10.

Niemniej jednak – chociaż zrozumienie hojnych planów naszego Wielkiego Pasterza na przyszłość może być interesujące, pomocne i pożyteczne – nasze zainteresowania skupiają się głównie wokół Maluczkiego Stada obecnego czasu, do którego – i tylko do niego – odnosi się wiele szczegółów naszej lekcji.

LEKcja Z PASTERZY OWIEC NA

WSCHODZIE

Profesor George Adam Smith podaje bardzo ciekawy opis różnic pomiędzy pasterzami w dawnych czasach w Palestynie, a opieką nad owcami taką, jaką znamy w obecnych czasach. Jest to ważne zagadnienie, o którym należy pamiętać, bowiem to właśnie wschodni pasterz był obrazem troski naszego Niebiańskiego Ojca o Jego stado. Profesor Smith pisze:

„Wschodnie pastwiska są zupełnie inne niż wąskie łąki i poprzecinane rowami wzgórza, jakie dobrze znamy z naszego otoczenia. Są one ogromne i praktycznie nieograniczone; muszą być olbrzymie, gdyż znaczna ich część to pustkowia – w rzeczywistości język hebrajski tym samym słowem określa pastwisko i pustynię. Większość tego terenu to sucha, kamienista gleba, z której przez większość roku słońce wysysa całe życie. W tej monotonii niewiele jest urozmaïcenia: mniej lub bardziej nierówne ścieżki, rozpadliny i zarośla, w których kryją się dzikie zwierzęta, oraz przyjemne oazy, gdzie można znaleźć trawę i wodę. W takim właśnie krajobrazie mirażu, niewyraźnych ścieżek, czyhających niebezpieczeństw i rzadkiej roślinności nie jest niczym dziwnym fakt, że osoba i charakter pasterza musi oznaczać dla owiec o wiele więcej niż u nas. U nas stada bez pasterza to częsty widok; każdego dnia możemy zobaczyć owce, pozostawione sobie na bezpiecznym polu, albo rozproszone na zboczu wzgórza, gdzieś w oddali otoczonym drucianym płotem, aby zwierzęta zbyt nie oddaliły. Nie pamiętam jednak, abym kiedykolwiek na Wschodzie zobaczył stado bez pasterza”.

Pisząc ten Psalm, prorok Dawid niewątpliwie powracał myślami do stad swojego ojca i do własnych doświadczeń pasterza, o czym mówią nam niewielkie wzmianki, według których chroniąc owce Dawid zabił lwa czy niedźwiedzia. Pod niebiańskim natchnieniem prorok przedstawia Wszechmogącego jako Wielkiego Opiekuna, pilnującego i ochraniającego przed niebezpieczeństwami wszystkich, których uznaje za swoje owce. Nic nie może bardziej odbiegać od wyrażonych w tym prorocztwie i obrazie uczuć, niż umacniający się obecnie pogląd, iż Bóg Jahwe jest Pasterzem i Ojcem całej ludzkości, co często wyrażone jest słowami „ojcostwo Boga i braterstwo ludzi”. Takie stwierdzenie pomija wolę człowieka oraz Pańskie Słowo, które mówi, że oprócz owiec istnieją także kozły i wilki; podczas gdy jedni stali się dziećmi Bożymi przez wiarę i przyjęcie za synów, inni z Boskiego punktu widzenia są tak dalecy od uznania za dzieci Boże, że zostali określani jako „z ojca dyjabła” – Jan 8:44.



Pierwotnie nasza rasa, reprezentowana przez ojca Adama w bezgrzesznej doskonałości, była uznawana za spokrewnioną z Bogiem; jednak zerwanie tego związku na skutek dobrowolnego nieposłuszeństwa i odejścia od Boga jest wyraźnie opisane w Piśmie Świętym; tak więc nikt nie zostaje uznany dziś za syna Bożego, jeżeli nie jest na nowo spłodzony – spłodzony z góry. Nie mamy również nadziei, że ktokolwiek w przyszłości zostanie uznany za syna Bożego lub za owcę z Jego owczarni, jeżeli z całego serca nie odrzuci grzechu i – otrzymawszy znajomość Boskiej łaski – również z całego serca nie przyjmie jej i nie będzie się starał, aby Go więcej poznać (Ozeasz 6:3).

MAŁE STADKO

W odniesieniu do Maluczkiego Stadka zgadzają się wszystkie szczegóły tego Psalmu: ponieważ Pan jest naszym Pasterzem, niczego nam nie brakuje. Ci, którzy rzeczywiście są owcami i poddają swoją wolę woli Pasterza, a także całkowicie ufają Jego przewodnictwu, są wolni od powszechnego pragnienia, będącego udziałem nigdy nie zaspokojonych dzieci tego świata: im więcej otrzymują, tym więcej pragną. Pańskie owce od ziemskich bardziej cenią rzeczy duchowe, a ich potrzeby w tym względzie są więcej niż zaspokojone, jeżeli przez wiarę przyjmą Boskie zapewnienie, że żadna dobra rzecz nie będzie skryta przed owcami, które nie oddalają się od stada, a dodatkowo –

„Wszystkie rzeczy ku dobremu pomagają,
Tym, którzy Pańskimi owcami się stają”.

Porzucili oni wszelkie zainteresowanie ziemskimi sprawami w zamian za sprawy niebiańskie i, zdając sobie sprawę z własnej niewystarczalności i braku umiejętności osądu, ufają, że Pan ześle im takie doświadczenia, kierownictwo, próby, trudności i błogosławieństwa w tym obecnym życiu, jakie będą służyły ich najwyższemu dobru i zapewnią im udział w chwalebnych przyszłych rzeczach, do których zostali powołani. Potrzeby tej klasy są inne od tych, o których spełnienie zabiegają poganie, o które się starają i walczą. W swoich sercach radują się uczuciem wyrażonym przez poetę:

„Jezus dał mi wszystko, Jezus jest mój” (Mat. 6:32).

Chociaż doświadczenia Pańskich owiec niosą ze sobą wiele prób na spieczonej pustyni grzechu, to jednak Pasterz łaskawie daje im odpoczynek w oazach Boskiej łaski. Nie jest to odpoczynek zupełnie pozbawiony prób, jak sądziłby świat, lecz są to oczywiście okresy odpoczynku i odświeżenia – do takiego stopnia, że

Pańskie owce mogą z ufnością powiedzieć, że pomimo zewnętrznych prób, trudności, zamieszania i przeciwności w ich sercach panuje pokój, „który przewyższa wszelki rozum”. Czy którakolwiek z Pańskich owiec nie znalazła takiego zielonego pastwiska duchowego orzeźwienia w swoich osobistych rozważaniach i badaniu Boskich spraw? Któż nie doświadczył podobnego odpoczynku, odświeżenia i pokarmu, czerpanego z danego nam przez Mistrza napomnienia, abyśmy nie opuszczali społecznego zgromadzenia, jako niektórzy obyczaj mają – zgromadzenia dla studiowania Słowa, dla modlitwy, dla świadectw o Boskiej dobroci i miłosierdziu? Wszystkie te możliwości i przywileje – czy to przeżyte osobiście, czy też dostępne umysłowi za pośrednictwem drukowanych stron – są pokarmem, jaki dla swoich owiec zapewnił Wielki Pasterz. Owce, które w takich przywilejach nie znajdują przyjemności, mają powód, by stawiać pod znakiem zapytania swoją wierność w podążaniu za Pasterzem. Owce, które – napotykać takie możliwości – nie dążą do ich wykorzystania, dają w ten sposób dowód braku harmonii z łaskawymi intencjami i mądrością Pasterza.

„Spokojne wody” są przeciwieństwem rwącego potoku na górskim zboczu. Spokój nie oznacza stagnacji, lecz raczej łagodny prąd. Tylko przy takiej wodzie owce mogą rzeczywiście znaleźć orzeźwienie. Tak więc, stosując tę myśl do Maluczkiego Stadka, stwierdzamy, że Wielki Pasterz prowadzi nas z dala od walki światowych ambicji, od wielkości, sławy, bogactw i zaszczytów tak bardzo cenionych przez ludzi; Pan nie prowadzi nas jednak ku stagnacji – raczej ku duchowym ambicjom, które niosą ze sobą odpoczynek i odnowienie duszy, jakiego nie zapewni żadne inne źródło. Strumienie Prawdy są żywą, ale stosunkowo cichą wodą. Jak mówi prorok, owce nie znajdują jej same; potrzebują do tego kierownictwa Ducha. Słuchajmy pilnie Jego głosu, pamiętając na Jego słowa, że Jego owce słyszą głos Pasterza i idą za nim. Odróżniamy i dostrzegamy Jego głos – głos z akcentem Prawdy, tak odmienny od głosu błędu. Prawdziwe owce nie pójdą za obcym, bo nie znają jego głosu. Nie lubią głosu jego pieniędzy, światowych ambicji albo jego kapłańskiego tonu czy jego przeciwstawiania się duchowi Boskiego postępowania i sposobu.

„Duszę moją posila”. Prorok nie mówi tu o posilaniu ciała czy fizycznego zdrowia, lecz o odnowieniu duszy, istoty. Niektórzy z przyjemnych Panu świętych byli zmęczeni, znużeni i skłopotani – nawet nasz drogi Zbawiciel upadł pod krzyżem i nie został w cudowny sposób podniesiony czy posilony. Zastosowanie słów proroka do doświadczeń chrześcijanina połączyłoby te doświadczenia, zwane odnowieniem duszy czyli istoty, z naszym usprawiedliwieniem do życia. Życie wszystkich nas zostało utracone na skutek Boskiego wyroku, a przez wiarę każdy wierzący otrzymuje całkowitą restytucję czyli odnowienie duszy tak, aby mógł coś „stawić



ofiara żywą, świętą, przyjemną” (Rzym. 12:1) i aby w tej ofiarniczej służbie mógł iść w ślady Wielkiego Pasterza, który kładzie życie za swoje owce. W ten sposób prawdziwe owce są prowadzone właściwymi ścieżkami, korzystnymi dla ich duchowego rozwoju, choć ścieżki te według ciała często pełne są prób i trudności. Ta łaska, błogosławieństwo i możliwości są im dane nie dla nich samych czy ich własnej wartości, lecz przez Pańską łaskę – „dla Jego imienia”.

DOLINA CIENIA ŚMIERCI

Cały świat idzie doliną cienia śmierci. Górskie szczyty życia i uczucia zostały porzucone przez naszą rasę sześć tysięcy lat temu, kiedy praojciec Adam spadł ze stanu harmonii z Bogiem na poziom grzechu i śmierci. Dolina grzechu niesie ze sobą cień śmierci, karę za grzech. Cała ludzkość dalej idzie szeroką drogą; chociaż Pasterz prowadzi swoje stadko w górę, w odwrotną stronę, niż zmierza cały świat, to jednak według ciała Jego owce są nadal w dolinie cienia śmierci, w świetle.

Niemniej jednak prawdziwe owce, słysząc głos Dobrego Pasterza, który oddał swoje życie za owce, nauczyły się, że nie mogą być bez troski czy obojętne, tak jak inni, że nie mogą odczuwać strachu, wątplenia czy zmieszania, tak jak inni. Wręcz przeciwnie: nie boją się złego. Wiedzą, że na ludzkości ciąży kara za grzech, ale wiedzą także, iż Boska miłość przygotowała odkupienie. Zdają sobie sprawę, że cała ludzkość zstępuje do szeolu, do hadesu, ale Bóg przewidział Dobrego Pasterza, który wybawił Jego stadko z mocy grobu w pierwszym zmartwychwstaniu, a potem wszyscy w grobach usłyszą głos Syna człowieczego i powstaną na pełny, sprawiedliwy, rozsądny, właściwy sąd – na próbę, sprawdzającą ich wolę stania się Jego owcami, postępowania za Nim i otrzymania dzięki Niemu wiecznotrwałego życia.

Owce z Maluczkiego Stadka nie boją się złego dzięki Boskiej łasce, ponieważ On jest z nimi, po ich stronie, i okazał im łaskę w zapłaconej już cenie odkupienia. Jest z nimi również w swoim słowie obietnicy – w zapewnieniu, że śmierć nie będzie oznaczała wyniszczenia życia, lecz jedynie – aż do zmartwychwstania – spokojny sen w Jezusie. Nic dziwnego, że idą oni doliną cienia śmierci śpiewając i grając Panu w swoich sercach, wołając na swoje dusze wszystkim, co w nich jest, ku chwale, uwielbieniu i wywyższeniu wielkiego i świętego imienia Tego, który nas umiłował, odkupił swoją drogocenną krew i powołał do współdziedziczenia z naszym drogim Odkupicielem.

„LASKA I KIJ”

„Laska twoja, i kij twój, te mię cieszą”. Laska pasterza służyła do pomagania owcom w trudnościach, do obrony ich przed silnymi nieprzyjaciółmi i do chłostania

ich wtedy, gdy nie słuchały. Wszystko to ma służyć dobru i korzyści owiec. Podobnie jest w przypadku Pańskiego Maluczkiego Stadka, Pasterza i Jego łaski pomocy, obrony i chłosty. Prawdziwe owce uczą się miłować opatrność Pasterza i są przez nią pocieszane. Znając moc i pilną troskę Pasterza, zdają sobie sprawę, że wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu, bo są one Jego owcami. Dlaczego więc nie mają się czuć pocieszone, wzmocnione i podniesione na duchu?

Psalm zmienia się tutaj i od obrazu owcy przechodzi do ilustracji wielkiego pana, który przygotowuje wystawną ucztę dla swojego uboższego przyjaciela. W dawnych czasach gościnność oznaczała bardzo wiele, a dla szlachetnego człowieka przyjęcie gościa było odpowiedzialnością za jego bezpieczeństwo. Uważamy, że my – Pański Lud – jesteśmy przez Niego przyjęci, policzeni jako Jego przyjaciele, posadzeni na wielkiej uczcie, bezpieczni od wrogości tych, którzy mogliby nas zranić – bezpieczni od wielkiego przeciwnika i wszystkich złych duchów na wysokich miejscach, wspomnianych przez apostoła (Efezj. 6:12) – bezpieczni dopóty, dopóki znajdujemy się pod opieką naszego Wielkiego Przyjaciela, naszego Niebiańskiego Ojca.

Obfitość naszego stołu może też dotyczyć pewnych dóbr ziemskich, lepszych lub gorszych od tego, co posiada przeciętny człowiek cielesny. Wszystko to, przyjmowane z radością i dziękczynieniem, jest bardzo cennie przez tych, którzy rozumieją, że jest to część obfitości, zsyłanej przez Przyjaciela nad przyjaciół.

POKARM DUCHOWY

Wszyscy religijni ludzie roszczą sobie mniejsze lub większe pretensje do duchowego pokarmu, a różnorodne części i odłamy chrześcijaństwa szczególnie pyszną się tym, że mają największe korzyści, że ich stoły zastawione są Boską Prawdą, obietnicami itd. : pokarmem, przez który – jak twierdzą – otrzymują swoją siłę. Te stoły różnią się jednak od siebie bardzo znacznie, podobnie jak różne są z duchowego punktu widzenia stojące na nich potrawy. Wydaje się, że żywność zepsuła się podczas przygotowywania. Część jest smutna, część kwaśna, sporo spleśniało. Większość pochodzi z „ciemnych wieków”, a nasi drodzy przyjaciele, zasiadający za tymi stołami, nie czują wielkiego apetytu do spożywania takiego pokarmu, za co trudno ich obwiniać. Zwracamy raczej ich uwagę na hojne, obfite zasoby Boskiej Prawdy, którą sam Pan rozdaje domownikom wiary: „rzeczy nowe i stare”, ale wszystkie czyste, słodkie, smaczne i wspaniałe. Ten stół jest otwarty dla wszystkich, którzy miłują Pana z całego swojego serca, umysłu, duszy i mocy – bardziej, niż domy, ziemię, rodziców czy dzieci, męża lub żonę, społeczeństwo, sekciarski system albo samego siebie.

Czyż można się dziwić, że obdarzeni przez Pana tak



wielką łaską, uznani za Jego gości i karmieni z Jego stołu, są znienawidzeni przez swoich wrogów? Można by się dziwić, gdyby nie zapewnienie samego Mistrza, że ktokolwiek będzie żył bogobojnie, spotka się w obecnych czasach z prześladowaniem. Ilustracją są doświadczenia Mistrza: prześladowali Go aż na śmierć ludzie wyznający bogobojność, wpływowi, wielcy i z nazwy religijni. Nie jesteśmy więc zaskoczeni stwierdzając, że nasz stół jest nakryty w samym środku wrogów, którzy teraz otaczają nas z każdej strony.

Pomazanie głowy gościa olejem było w dawnych czasach elementem gościnności. W naszym przypadku oznacza to wylanie Ducha Świętego na całą klasę – na to Maluczkie Stado, Ciało Chrystusa, którego On sam jest Głową, Pasterzem i Przewodnikiem.

KUBEK OPŁYWAJĄCY

Opływający kubek ma podwójne znaczenie. Jest to kubek radości i kubek smutku; w obu przypadkach jest przepełniony. Kto chce mieć udział w radościach Pana, musi także mieć udział w Jego cierpieniach. Musimy z Nim cierpieć, jeżeli chcemy z Nim królować. Cierpienia teraźniejszego czasu uważamy jednak za nie warte nawet porównywania z chwałą, jaka będzie w nas objawiona; dlatego potrafimy cieszyć się w ucisku tak, że opływanie w ucisk prowadzi także do opływania w radości. Razem z apostołem możemy powiedzieć:

„Radujcie się, znowu mówię, radujcie się!” – Filip. 4:4.

Dobroć i miłosierdzie, jakich oczekujemy poza wtórą zaśloną, mają swój początek już tutaj i tak należy je doceniać. Jeżeli ktoś nie wie nic o radości Pańskiej w obecnym czasie, z pewnością nie będzie też przygotowany na Pańskie radości w Królestwie, bez względu na to, jakie błogosławieństwa i radości spotkają go w kierowaniu Królestwem podczas wieku Tysiąclecia. Tam będzie radość i wesele dla wiernych Pańskich; nie chwilowe odczucie, związane z pierwszym przyjęciem Pana i poświęceniem się Mu. Dobroć i miłosierdzie Pańskie nie mogą być traktowane jako należące do odległej przeszłości, lecz jako rzeczy teraźniejsze. Dzień po dniu Boska dobroć i miłosierdzie idą za nami, odnawiają nas, wzmacniają i błogosławią.

Najwyższą nadzieją, o jaką ośmielamy się ubiegać, jest ostateczne połączenie się z naszym Wielkim Pasterzem, z Niebiańskim Ojcem, a także Dobrym Pasterzem – Jego Synem, w niebiańskim państwie, w domu naszego Ojca na wysokościach, którego jedna część jest przeznaczona dla Maluczkiego Stada; część ta jest oddzielna i różna od części przewidzianej dla resztynucyjnej klasy wieku Tysiąclecia. Kres naszych najwyższych ambicji zostanie osiągnięty w momencie, gdy będziemy podobni naszemu Panu, ujrzymy Go takim, jakim jest i będziemy z Nim dzielić chwałę w domu Ojca.

Watch Tower
R-3268 (1903 r.)
„Straż”

Z angielskiego tłumaczyła Katarzyna Sroka